

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 10

Warszawa, poniedziałek 5 lutego 1951 r.

Rok VI

Pływacy Krakowa z trudem biją Warszawę OTWARCIE TURNIEJU NA TORKACIE

Pierwsi mistrzowie zimowi Wojska DZIEDZIC MISTRZEM ŚWIATA W SLALOMIE

Radzieccy narciarze nie mają równych w biegach

POIANA STALIN, 4.2. (Tel. wł.) — Wielkie nadzieje pokładał zespół polski w niedzielnym konkursie skoków do kombinacji klasycznej, Polak Grandys zajął w kombinacji 3 miejsce.

Konkurs ten zdecydować miał o ostatecznej klasyfikacji w tej konkurencji, a przecież Grandys prowadził po biegu na 18 km w punktacji „kombinatorów”. Niestety, młody Polak trafił na silnych konkurentów, a przede wszystkim na Finę Karhonenę oraz doskonale usposobionych skoczki NRD — Hollanda i Knappego.

Walka tej trójki była zaciekła. Choć działo o zebranie wystarczającej ilości punktów w konkursie skoków, aby wyprzedzić Grandysa — najlepszego biegacza.

Skoki Karhoneny rozwiały nasze nadzieje. Fin w pięknym stylu uży-

10 najlepszych sportowców już w czwartek 8 bm.

skal najdłuższe odległości — 44 i 46 m. Holland również okazał się lepszym skoczkiem od Polaka, skacząc 42 i 44 m. Skoki Grandysa — 40 i 40,5 chociaż ładne stylowo, były zbyt krótkie.

W rezultacie konkurs skoków do kombinacji zakończył się zwycięstwem Karhoneny — 221,5 pkt. przed Knappe (NRD) — 220,2 pkt. i Hollandem (NRD). Czwarte i piąte miejsce podzieliли Polacy Węgrzyniewicz (48 i 44,5 m) oraz Fros (40 i 43), — obaj z notą 207.

Konkurs ten zgromadził pod skocznią około 20 tys. widzów.

Klasyfikacja w kombinacji norweskiej: 1) Karhanen (Finlandia) 457 pkt., 2) Holland (NRD) — 437,8 pkt., 3) Grandys (Polska) — 437,1 pkt., 4) Fros (Polska) — 434,0 pkt., 5) Crouin (Rumunia) — 430,5 pkt., 6) Węgrzyniewicz (Polska) — 427,1, 7) Kaczmarczyk (Polska) — 425,6 pkt.

Bieg na 5 km kobiet zakończył się pełnym sukcesem zawodniczek radzieckich, które zajęły siedem pierwszych miejsc. Reprezentantki Polski, zmęczone ciężką walką w sztafecie 3 x 5 km, nie odegrały w tej konkurencji poważniejszej roli.

Nieoficjalne wyniki biegu: 1) Totmaczewa 22:29, 2) Carewa 22:45, 3) Malofiewa 23:09, 4) Wadina 24:11, 5) Popowa 24:13, 6) Ramasewa 24:14, 7) Timochina 24:32. Polki: 12) Stepkówna 28:21, 14) Bulzanka 29:34, 15) Szutówna 29:41.

W niedzielę podano wyniki slalomu specjalnego mężczyzn, w którym startowało 57 zawodników.

Trasa slalomu była bardzo trudna, czego dowodzi fakt, że do drugiego przejazdu dopuszczono tylko 25 zawodników. Wśród zdyskwalifikowanych znaleźli się m. in. Polacy Dziedzić i Samek-Gasienica oraz doskonale znający Czesłowski i Spacek.

Slalom wygrał Bara (Rumunia) 1:33,7 przed Dragewem (Bułgaria) 1:38,2 i Sulicą (Rumunia) 1:39,6. Polacy zajęli miejsca: 8) J. Marusz 1:42,6, 14) Obrochta 1:55,2, 16) Czarniak, 18) Gogulski, 20) Naorniakowski.

W jeździe figurowej mężczyzn pierwsze miejsce zajął mistrz CSR Fikar — 112,48 pkt. przed Vida (Węgry) 100,47. W jeździe parami zwyciężyło rodzeństwo Naży (Węgry).

W meczu hokejowym Rumunia pokonała Węgry 6:3.

Ostatnie meldunki przedturniejowe z katowickiego lodowiska

KATOWICE, 4.2. (Tel. wł.). Energetyczna działalność sztabu organizacyjnego turnieju hokejowego, który rozpocznie się w poniedziałek w Katowicach, spowodowała, że już na 24 godz. przed rozpoczęciem eliminacji przygotowania zgodnie z intencjami organizatorów zostały zakończone.

Ostatnim akordem przygotowań będzie poniedziałkowa konferencja między kierownictwem turnieju, a przedstawicielami poszczególnych zrzeszeń sportowych, którzy z kolei streszczą narady i zapoznają z nimi swych zawodników.

W niedzielę obradowali sędziowie, którzy prowadzić będą spotkania eliminacyjne. Omawiano najistotniejsze problemy sędziowania, aby uniknąć rozbieżności w ocenianiu sytuacji. Postanowiono m. in., że zawodnicy nie stosujący się do przepisów gry będą surowo karani. Postanowiono również, że wszystkie spotkania otrzymają doborową obsadę sędziowską.

Specjalną uwagę zwrócono na wyznaczenie sędziów bramkowych, do obowiązków których należy zapalać czerwone światło z chwilą, gdy krążek ugrzęźnie w siatce. Sędziowie bramkowi muszą być bardzo czujni, gdyż często się zdarza, że strzał jest tak silny, że krążek błyskawicznie wylatuje z bramki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek oczekuje się przyjazdu wszystkich zespołów.

Ostatnie mecze przed mistrzostwami rozegrało ZS Włókniarz w Cieszynie, gdzie w pierwszym meczu pokonało Ogniwo Cieszyń 9:4 (3:0, 2:2, 4:2). W rewanżowym spotkaniu Włókniarze ponieśli porażkę 1:3 (0:1, 1:0, 0:2).

Również hokeiści Stali zdradzili formę. Stal Katowice, na której opiera się reprezentacja tego Zrzeszenia, mimo, że wystąpiła w pełnym składzie odniosła niktę zwycięstwo nad A klasową Stalą Sosnowiec 8:6 (3:2, 0:4, 5:0).

Na dużej skoczni odbył się konkurs dla kat. C, w którym wzięli również udział najlepsi skoczkowie kat. B: 1) Gasienica Daniel (Gwardia Zak.) — skoki 50 i 54,5 (jest to rekord skoczni), nota 214,3, 2) Zarycki (CWKS) — skoki 52,5 i 52, nota 206,3, 3) Przybyła (LZS Szczepk) — skoki 48 i 46,5, nota 196,1.

Zamknięcia zawodów oraz rozdania nagród dokonał przewodniczący WKKF Karst.

Opowieść sportowa na str. 6

Sztokholm nigdy nie oglądał bokserów o takiej klasie

Zachwyty prasy szwedzkiej nad drużyną ZSRR (TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

SZTOKHOLM, 4.2. (Tel. wł.). Cała prasa szwedzka po dwu zwycięskich meczach bokserów ZSRR w Sztokholmie, poświęca bardzo wiele miejsca spotkaniom, entuzjastycznie oceniając walory radzieckich pięściarzy. Dzienniki piszą, że tak agresywnego boks, połączony ze wspaniałą techniką, Szwecja jeszcze nie oglądała. Szczególnie Szwedom zaimponowała kondycja gości i snują przypuszczenia, w jaki sposób bokserzy ZSRR potrafili tak wspaniale przygotować się do meczów. Fachowi działalnicy sądzą, że zawodnicy radzieccy osiągnęli tak wysoką formę dzięki umiarkowanemu i systematycznemu przygotowaniu gimnastycznemu.

Nadto dziennikarze twierdzą, iż wspaniałą kondycję bokserzy ZSRR osiągnęli dzięki racjonalnemu i higienicznemu odżywianiu się. Niektóre dzienniki podają spis potraw, które spożywali pięściarze ZSRR przed meczem i w dniu meczu. Jednym słowem, prasa szwedzka stawia bokserów radzieckich, jako przykład, na których powinni się wzorować w swych przygotowaniach pięściarze skandynawscy.

Eksperti szwedzcy najwięcej zachwycają się Bułakowem i Szczepką, uważając tych bokserów za ekstraklasę europejską. Tego rodzaju pięściarzy Sztokholm jeszcze nigdy nie oglądał — pisał „Aftonbladet” — Szczepka i Bułakow, zdaniem

Lepiej potoczy się

nasza piłka nożna
JAK wynika ze sprawozdania Zarządu na walnym zebraniu PZPN z września 1950 zawodników w 1.198 klubach. Największa maza impreza piłkarska w roku ubiegłym — Puchar Polski — zgromadziła na starcie 7.200 drużyn i około 100 tys. zawodników.

Do osiągnięć Związku należy również zorganizowanie kursów unifikacyjnych, na których przeszkolono około 150 trenerów i instruktorów. Z powodu niewłaściwego podejścia klubów i zawodników 5 stałych ośrodków szkoleniowych nie spełniło zadania.

Walne zebranie PZPN, obradujące 4 km. w Warszawie, po powzięciu uchwały o rozwiązaniu Związku, do-

konao wyboru 26 członków sekcji piłki nożnej przy GKKF, na której czole stanął gen. Borszowski.

W obradach wzięło udział kilku dziesięciu delegatów okręgowych związków piłki nożnej. Obecny był również przewodniczący GKKF — poseł Motyka.

Na zakończenie obrad zabrali głos pos. Motyka, który omówił nowy styl pracy i zadania stojące przed sekcją piłki nożnej przy GKKF.

Zebrań powzięli rezolucję potępiającą decyzję rządu Flawna, zakazującą działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych na terenie Francji oraz decyzję rozwiązującą PZPN we Francji.



Świcz w walce o krążek z dwoma hokeistami SG Frankenhause, podczas meczu w Berlinie wygranego przez naszą drużynę

W ósmą rocznicę Stalingradu 2 lutego 1943 roku Składamy hołd

radzieckim bohaterom

„BIADA TYM, KTÓRZY ZMUSZA LUDZI STALINGRADU, ABY ZNOWU CHWYLIŁI ZA BRONIA”

Na brzegu rzeki stał wysoki młody człowiek. Przed sobą miał szeroką Wołgę, która w dole pod urwiskiem toczyła swe rozlewne wody, poza sobą — tętniący życiem wspaniały Stalingrad.

Młodzieniec zerwał czapkę z głowy i pogwizdując coś wesołego, pomknął w dół — do rzeki, do pływania.

Kochał wodę; w wodzie jego silne ciało zatracalo młodzieńczą kanclastość i nabierało zadziwiającej płynności i elastyczności ruchów. Stopniowo stawał się czołowym pływakiem Stalingradu. A w Moskwie... W Moskwie nie tak łatwo być pierwszym. Tysiące razy myślał, jaką taktykę zastosuje na zawodach w Moskwie.

Latem 1941 roku do Mieszkowa należały prawie wszystkie rekordy światowe w pływaniu stylem klasycznym, a także kilka rekordów wszechzwiązkowych w pływaniu czołowym. Mieszkow był w pełnym rozkwicie sił i w przyszłości czekały go nowe wspaniałe zwycięstwa.

Podczas wybuchu wojny Mieszkow był w Leningradzie; w pierwszych dniach zapisał się do pospolitego ruszenia.

Walki były zaciekłe i trwały bez przerwy. Mieszkow był walecznym żołnierzem, bił się dobrze. Hart i wprawa, osiągnięte w sporcie, pomagały mu w przezwyciężeniu trudów wojennych i niejednokrotnie ratowały go w nieszczęściu.

Bokser Władysław Szczerbakow po utraceniu ręki na froncie natychmiast powrócił do życia sportowego jako trener. Pracując na tym polu, wychował i wyćwiczył prawdziwych mistrzów boksu.

Strzelec-dynamowiec Jerzy Ernst był ciężko ranny na froncie. Po odbytej kuracji okazało się, że prawa ręka pozostała krótsza o trzy centymetry. Wydawało się, że nastąpił bezapelacyjny koniec ze strzelaniem. Ernst jednak w ciągu długich miesięcy uczył się strzelać lewą ręką; trenuje wytrwale i ostatecznie znów zostaje jednym z najlepszych krajowych strzelców. Ernst strzela jedną i drugą ręką i podczas zawodów strzeleckich, zwanych „minutka” daje w ciągu jednej minuty dwadzieścia dziewięć strzałów, z tego dwadzieścia jeden celnych. To jest rekord!

Odłamki nieprzyjacielskiego pocisku pozbawiły wzroku Borysa Grygoriewicza Makarenkę. Cóż, czy wpadł w rozpacz? Czy stał się ciężarem dla społeczeństwa, rodziny



Margaret Melzner o gościach z Polski

WYZWIARZE figurowi NRD uciechali się bardzo, kiedy dowiedzieli się, że polscy hokeiści i jedna łyżwiarka przyjeżdżają do Werner Seelenbinder. Halle na wspólny trening.

Łyżwiarka, która przyjechała z polskimi hokeistami okazała się Anna Bursche Lindner, krótko mówiąc Anka.

Anka jest łyżwiarką figurową, która ma świetne warunki fizyczne do uprawiania tego sportu. Wykonuje ona figury obowiązkowe i skoki oraz piruety z naturalnym temperamentem i urozumiem taktu. Dzięki pilnemu treningowi i wieloletnim zdolnościom przyswajania ma ona dużą precyzję techniczną, którą pogłębia przez codzienną kontrolę treningu.

Mam nadzieję, że z krótkiego (niestety) pobytu Anka wywiezie do swojej ojczyzny wiele przyjaźni i uczuć dla nas. I życzymy sobie bardzo, aby Anka, która jest naszą sportową przyjaciółką i przykładem postawy politycznej, znów nas niebawem odwiedziła.

Margaret Melzner trenerka łyżwiarstwa figurowego NRD.

Zimowe mistrzostwa Wojska Polskiego

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajął Kraków — 11,5 pkt., 2) instytucje centralne 13,5, 3—4) Warszawa i lotnictwo po 17 pkt., 5) Marynarka 28 pkt., 6) Bydgoszcz 28,5 pkt.

WYNIKI NA STR. 2 I 5

„duszy suw. na str. 5”

Trasa zwycięskiego planu na 1951 została wytyczona na naradzie roboczej Związkowców

UCZESTNICY krajowej narady aktywu sportu związkowego, imieniem 450 tys. sportowców związkowych zobowiązali się: Zwiększyć wysiłki w walce o umocnienie kultury fizycznej klasy robotniczej, na bazie odznaki „Sprawy do Pracy i Obrony”, wykonać i przekroczyć plan zdobycia 100 tys. odznak oraz umocnienia i rozwoju Związkowych Zrzeszeń Sportowych w r. 1951.

Wzmocnić powiązanie Zrzeszeń Sportowych, szczególnie klubów z branżowymi Związkami Zawodowymi i zakładami pracy oraz rozszerzyć aktywność w radach kół i Zrzeszeń. Wszelkimi środkami wzmacniać i rozwijać jednolitość polskiego ruchu sportowego. Aktywnie pracować i wzmacniać Komitety Kultury Fizycznej, jako centralne organa kierownictwa państwowego w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Wzmocnić czujność w walce z pozostałościami sportu burżuazyjnego o właściwe oblicze i rolę wychowawczą sportu związkowego.

Podnosić stale swój poziom polityczny i fachowy, przyswajając sobie i wzorując się na wspaniałych przykładach przodującej w świecie kultury fizycznej kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Pełne wykonanie tych zadań będzie wkładem sportowców ruchu związkowego w realizację 6-letniego planu budownictwa socjalistycznego i w wzmocnienie sił obronnych Polski Ludowej — ważnego ogniw światowego frontu walki o trwały pokój.

Zobowiązania te są wynikiem wszechstronnej, głębokiej dyskusji, która głosami terenu naświetliła referaty zasadnicze, wyłożone przez kierownika: wydziału KF i Sportu CRZZ Dolowego, jego zastępcę — Rybińskiego, oraz kierownika sekcji planowania — Machcewicza.

Narada aktywu sportu związkowego miała jako swe główne zadanie wytyczyć drogę wykonania planu na rok 1951 na bazie doświadczeń pracy z roku ubiegłego. Trzeba przyznać, że zadanie to zostało wykonane, że szeroki aktywność otrzymał w dyskusji i wypowiedziach przedstawicieli terenu, GKKF i CRZZ wyczerpujące informacje i wytyczne.

W prezydium obrad zasiadli: wiceprzewodniczący CRZZ Burski, przedstawiciel KC PZPR Włodek, przewodniczący GKKF Motyka, sekretarz GKKF Szemberek, przewodniczący ZMP Marmorewicz, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włóknienarzy Krzywański, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Kolejarzy Stachcz, kierownik Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ Dolowy.

Delegaci rozjechali się w teren. Od ich pracy i od ich ambicji zależy teraz w ogromnym stopniu realizacja planów na rok bieżący, a w szczególności zdobycie przez sportowców związkowych 100.000 odznak SPO oraz zwiększenie szeregów sportu związkowego do 1.000.000 członków.

Te główne, bojowe zadania nie należą wcale, wbrew pozorom, do zadań łatwych, chociaż istnieją realne możliwości przekroczenia zaplanowanych cyfr.

Weźmy dla przykładu SPO. Coto jest 100.000 odznak? Powie niejeden, skoro w samej sekcji piłki nożnej GKKF zrzeszonych jest ponad 135.000 zawodników, a więc 135.000 sprawnych fizycznie ludzi, którzy z łatwością powinni uzyskać normy. Tak jednak nie jest. Piłkarze ci zarejestrowani byli również i w roku ubiegłym, a jednak, jak wykazują dane, rok 1950 przyniósł nam zaledwie około 5.000 całkowicie zdanych odznak SPO. Owszem, wiele setek tysięcy sportowców zdało normy w poszczególnych dyscyplinach SPO jak w marszach jesiennych, biegach narodowych, grach sportowych itp., mało było jednak takich, którzy uzyskali wszystkie obowiązujące normy.

Skąd powstał taki stan rzeczy?

Zobowiązania piłkarzy LKS Włóknienarzy

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim odbyło się w Łodzi walne zgromadzenie sekcji piłkarskiej LKS Włóknienarzy, na którym podano ostrą krytykę działalności dotychczasowego kierownika sekcji — Rutowicza.

Zebrań uchwalili rezolucję, w której wyrażają swoją radość z doniesienia aktu wytyczenia ustalonej granicy między Polską a Niemiecą Republiką Demokratyczną oraz zobowiązują się m. in. do licznego brania udziału w imprezach masowych, zdobywania odznak SPO oraz do zwiększenia swoich umiejętności fachowych i dyscypliny sportowej.

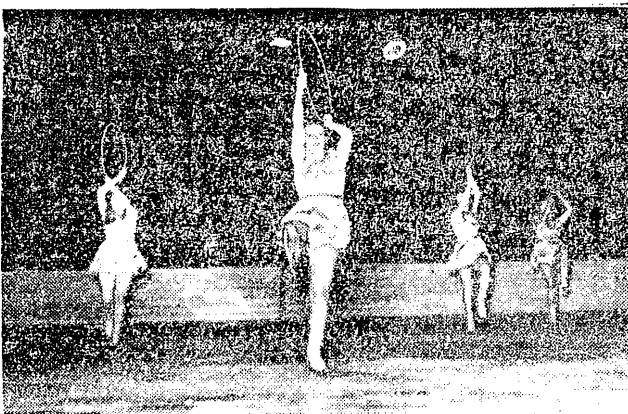
Piłkarze Włóknienarzy wezwali pozostałe sekcje klubu do podejmowania podobnych uchwał i zobowiązań.

Teren do tej pory nie otrzymał jeszcze regulaminu SPO, nie ma wzorów, wykresów, jak budować tor przeszkód, danych o normie teoretycznej itp. Trudno więc, nie mając wszystkich koniecznych elementów, zorganizować całkowicie próby na SPO.

Przed sportem związkowym, a właściwie przed całym sportem polskim stoi więc dzisiaj najpilniejsze zadanie właściwego zorganizowania prób na SPO, prób we wszystkich konkurencjach. W akcji tej z decydującą pomocą powinien przyjąć GKKF, który szybkim wydaniem regulaminu, instrukcji i wykresów, powinien nadrobić stracone tygodnie i miesiące (gw.).



Wicemistrz Polski w jeździe figuralnej — Sojka po wykonaniu tańca hiszpańskiego „pasodoble”



Zespół sekcji łyżwiarskiej ZS Stal z Katowic w walce w takt muzyki kompozytora radzieckiego Chaczaturiana

Nasz korespondent telefonuje ze Sztokholmu:

Drugie drużące zwycięstwo bokserów ZSRR

Reprezentacja Szwecji pokonana 2:14

SZTOKHOLM, 3.2. (Tel. wł.) — W Sztokholmie odbyło się drugie spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacją ZSRR i Szwecji. I tym razem zdecydowane zwycięstwo uzyskali bokserzy radzieccy 14:2. Jedynie dwa punkty zdobyli Szwedzi w walce półciężkiej w walce Turia — Störmer. Był to raczej gest sędziów pod adresem gospodarzy, gdyż i w tej walce wyraźną przewagę miał zawodnik radziecki.

Bokserzy ZSRR wyraźnie górowali nad Szwedami techniką i kondycją fizyczną, co dawalo się zauważyć w trzech rundach, w których pięściarze radzieccy panowali niepodzielnie na ringu. A w ogóle drużyna radziecka wykazała większą bojowość, skuteczność w atakach i olbrzymią ambicję.

Sala królewska została i tym razem wypełniona po brzegi, zebrało się ok. 5000 widzów. Walki na ringu były prowadzone na przemian przez sędziego ZSRR i Szweda.

W muszej Bułakow zmierzył się z Viklundem, młodym zawodnikiem szwedzkim, który ostatnio wysunął się na czoło much skandynawskich. Viklund jednak nie miał wiele do powiedzenia, szybkie ataki Bułakowa i ciosy wyprowadzane seriami dezorientowały Szweda. Bułakow wygrał wszystkie trzy rundy wysoko.

W koguciej zadebiutował w reprezentacji ZSRR — mistrz z 1950 r. — Zasuchin. Debiut w walce z Nybergiem wypadł bardzo dobrze — Zasuchin wygrał wysoko.

W piórkowej startował Sokołow, który pokonał czołowego boksera szwedzkiego — Ahlina. Bojowy Sokołow niespodziewanie łatwo przodawał się przez gardę Ahlina i zbił ją jego lewą prostą.

(Przy okazji przypomnijmy, że w pierwszym powojennym meczu Polska — Szwecja w 1946 r. w Sztokholmie Ahlin wysoko wygrał z Janowczykiem. W meczu rewanżowym w Łodzi w 1947 r. Ahlin pokonał polskiego zawodnika Grzywoczka. W meczu Szwecja Środkowa — Polska Północna, Ahlin wypunktował Czarneckiego. — przyp. red.)

W lekkiej Tiebatierow po ciężkiej walce zwyciężył Gardofia. Walka przez pierwsze dwie rundy była wyrównana, ale końcówka zdecydowała o zwycięstwie boksera radzieckiego.

W półśredniej mistrz ZSRR Szczepanowicz w pierwszej rundzie pokonał przez t. k. o. Liljus, którego dwa razy posłał na matę.

W średniej Silczew już po gongu rozpoczął ostre natarcie na Linguistę. Po pierwszych celnych ciosach Szwed walił się na deski, powstaje i znów powraca na matę. Kiedy za trzecim razem Szwed upadł na deski, sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo Silczewa.

W półciężkiej walczył Turia ze znany w Warszawie z turnieju jubileuszowego — Störmerem. Turia górował kondycją, siłą fizyczną i skutecznością w atakach. Przez wszystkie trzy rundy bokser radziecki miał przewagę i publiczność była prawdziwie zaskoczona, gdy radziec ogłosił zwycięstwo pięściarza szwedzkiego.

W ciężkiej barw szwedzkiej bronął Modigh, który w ramach meczu Warszawa — Sztokholm znokautował Kolkowskiego. Modigh był dla Szwedów zbyt słabym przeciwnikiem. Szwed znalazł się dwukrotnie na deskach i w drugiej rundzie sędzia odesłał go do rogu.

Bokserzy radzieccy stoczą jeszcze trzy mecze w Szwecji. Następnym spotkaniem rozegrają w Malme, drugi mecz w Göteborgu, a miejsce trzeciego spotkania nie zostało jeszcze ustalone.

Czapeczyk wykonuje zobowiązania

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej piłkarz poznańskiego Kolejarza Henryk Czapeczyk podjął zobowiązanie wygłoszenia na prowincji odczytów popularizujących kulturę fizyczną i sport wśród mas robotniczych i chłopskich.

W pierwszym etapie swej pracy Czapeczyk odwiedził kluby kolizowe w Lesznie, Rawiczu, Kościanie, Czempiniu i Gnieźnie, gdzie wygłosił szereg pogadanek na temat sportu socjalistycznego oraz SPO. Zebrana młodzież podjęła szereg zobowiązań. W Rawiczu członkowie klubu postanowili wziąć udział w pracach związanych z wykończeniem toru żużlowego.

W lutym br. Czapeczyk wygłosił prelekcje w kołach sportowych przy zakładach pracy oraz w szkolnych klubach sportowych.

Brygada produkcyjna w Krakowie już przekroczyła zobowiązania

KRAKÓW, 4. 2. (Tel. wł.) Pierwsza w woj. krakowskim brygada produkcyjna, złożona z członków koła Spółni w Państwowym Monopolu Tytoniowym w Krakowie, która zobowiązała się wykonywać systematycznie 120 proc. normy, uzyskała już w pierwszym miesiącu, tj. w styczniu wydajność 123 procent.

Członkowie tej brygady odznaczni honorową odznaką ZS Spółnia postanowili nadal potęgować wysiłki, aby w jeszcze wyższym stopniu przekroczyć swoje zobowiązania, rozumiejąc, że walka o wydajność, a tym samym o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych stanowi wkład sportowców w dzieło walki o pokój i sprawliwy ustrój społeczny.

Poważne sukcesy produkcyjne uzyskali również piłkarze ligowej drużyny Włóknienarzy, zatrudnieni w Krakowskich Zakładach Garbarskich nr 1. Piłkarze ci, którzy dla uczczenia II światowego Kongresu Obródców Pokoju zobowiązali się wykonywać 118 procent normy, przekroczyli ją poważnie w listopadzie i grudniu, a w styczniu uzyskali 140 procent.

Ten poważny sukces zawiązującej się brygady przyczynił się do podniesienia poziomu produkcji, mającej na celu dobre zaplanowanie pracy oraz radom i wskazówkom swojego kolegi, wielokrotniego przewodnika pracy Stanisława Łasiewicza, który pełniąc obecnie funkcję przewodniczącego rady zakładowej, pracuje z zapałem nad realizacją hasła „Każdy sportowiec — przodownikiem pracy”.

„Brykawicz” egzamin „Przeglądu

„SPO — SPO Czy na pewno wiesz co to jest?”

SPO, BSPO dla przeciętnego sportowca to dwa skróty są już dość dobrze znane. Odnosi się do SPO wesoła na honorowe miejsce kultury fizycznej w Polsce Ludowej i podobnie jak w Związku Radzieckim GTO, będzie spełniała szlachetną rolę wielkiego agitatora sportu, wychowawcy zdrowego, radosnego człowieka, sprawnego do pracy i obrony.

Czy jednak odznaka SPO jest dostatecznie popularna w naszym społeczeństwie, czy orientujemy się o jej założeniach, czy znamy normy konkurencji, które trzeba wykonać by zdobyć minimum?

„Przegląd Sportowy” przeprowadził ankietę rozmów z różnymi osobami o SPO. Rozpocznijmy od dwóch pracowników warszawskiej fabryki słodczy, którzy zdają ten niezbyt trudny zresztą pytaniam „egzamin”:

19-LETNI BOGDAN KOŚNIK z koła sportowego nr 317 ZS Spółnia przy warszawskiej fabryce słodczy im. 22 Lipca zjawia się w pokoju ZMP prosto od warsztatu pracy w białym kitlu.

Na zapytanie, co wie o SPO, odpowiada bez wahania, że odznaka ta ma na celu podniesienie fizycznej w Polsce Ludowej.

Pierwszą znajomość z regulaminem odznaki, zawarł w PO Służba Polska, gdzie był na kursie. Kośnik ma już za sobą trzy pomyślnie zdane próby: tor przeszkód, pływanie na 25 m i bieg 100 m. Doskonale orientuje się, jakie oczekują go jeszcze próby w konkurencjach obowiązkowych i dowolnych.

24-LETNIA JADWIGA BRANDYS, koleżanka Kośnika z tego samego działu marmeladek, zorientowana jest w znaczeniu odznaki SPO i jej regulaminie równie dobrze jak jej młodszy kolega, kończąc swą poprawną odpowiedź, dodaje:

— Zdobywanie odznaki SPO pozwoli nam szybciej zrealizować plan 6-letni.

Brandys ma poważny kłopot. Oto nie umie pływać, ale propagandą odznaki, jaką na terenie zakładu pracy rozwija ZMP jest tak przekonująca, że koleżanka Jadwiga postanowiła rozpocząć próby na zdobywanie norm na SPO właśnie od nauki pływania.

Zdobywanie odznaki SPO jest obowiązkiem każdego obywatela, dlatego też i ja muszę mieć tę odznakę. Chęć posiadania SPO pokonała we mnie „lęk wody” — mówi z uśmiechem. (zw)

WODOWĘT...

Co nam kolega może powiedzieć o odznace SPO — zwracamy się do studenta trzeciego roku Wydz. Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego — Kowalskiego Andrzej.

SPO? Aha, to będzie ta odznaka sprawności fizycznej, o której ciągle się słyszy. Owszem, coś niecoś wiem. Są tam jak pamiętam grupy ćwiczeń dowolnych i obowiązkowych. Przypomnę jednak szczerze, że poważnie się tą sprawą nie interesowałem.

Niech kolega sobie dobrze przypomni. Chyba AZS i ZMP organizowały u was zebrania propagandowe, popularizujące odznakę.

A tak, byłem nawet na takim jednym zebraniu. Ale wyśmuchał mi, jak się dowiedziałem, że jedną z obowiązkowych konkurencji jest pływanie. Wtedy przeszła mi zupełnie na to ochota, no i więcej się odznaki nie interesowałem. (rz)

Hala Mirowska — to okazja nie tylko dla bokserów — ale i dla lekkoatletów

PRZECZYTAWSZY w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego” artykuł pt. „Okazja, której nie należy zlekceważyć — Hala Mirowska dla sportu” byłem bardzo uradowany. Przypomniały mi się wszystkie przygody, jakie związane były z bezdomnością warszawskiego sportu w okresie zimowym, łok, śnieg, guzy, poobrywane guziki i wiele innych przykrości. Zresztą nie tylko ja. Dziesiątki tysięcy warszawskich miłośników sportu przeżywały podobne „przygody”.

Mając żywo w pamięci „biegi” do hali na Służewcu, dantejskie sceny przed Ujeżdżalnią, czy niezbyt konieczne podróże do Radomia, gdzie warszawianie bokowali — zbliżyłem się do Hali Mirowskiej, której zdolność do przyjęcia sportu warszawskiego miałem naczyniowo stwierdzić. Hala położona jest parę minut drogi załadowie (pieszo) od Dworca Środkowego. Dostać się do niej można autobusem i... tramwajem (dla kółek, od przystanku). Położenie wymarzone dla wszystkich mieszkańców stolicy.

Przed wejściem do garażu MZK, który ma się według wiadomości zamienić w halę sportową już w najbliższym czasie, rzuciłem okiem na gazetkę ścienną pracowników MZK — „Głos Tramwajarza”. Znalazłem w nim wiadomości sportowe o życiu kół Ognia. Dobrze się zaczyna — pomyślałem — w Hali Mirowskiej sport już się częściowo zdomowiał.

— Czy sądzi pan — pytam majstra garażowego Winarskiego — że zmieściłoby się tu 5—6 tysięcy widzów?

— Zmieściłoby, to zmieściłoby się, ale trzeba by wybudować trybuny.

Stanowczo nie zgadzam się z tym twierdzeniem. Widziałem już wiele spotkań bokserów, rozgrywanych w halach bez trybun. Widoczność była dobra, a prócz tego zaoszczędzono wiele kosztów, a przede wszystkim miejsce. Gdyby zbudowano trybuny, czy tylko pochylił podłogę, sala nie

nadawałaby się do niczego więcej, niż do boks i zapasnictwa. A bez trybun można się obyć, ale tracąc wiele z widoczności, można natomiast zachować halę dla innych sportów.

O lekkoatletyce już wspominałem. W grę wchodzi jeszcze piłka ręczna. Mecze siatkówki i koszykówki, cieszące się coraz większą popularnością, mogłyby wreszcie oglądać wszyscy amatorzy, nie mieszczący się dziś na skromnej widowni w Młodzieżowym Domu Kultury.

Jeśli idzie o gimnastykę, to tę mogłoby widzieć w hali w jednym czasie do 1.000 osób! Takiej sali sportowej właśnie potrzeba.

W Hali Mirowskiej jest bardzo ciepło i ciępo. Są przy hali pomieszczenia, w których znajdują się obecnie biura. Te biura dałyby się z łatwością zamienić na szatnie, umywalnie itp. Słowem, jest wszystko. Trzeba tylko określić na decyzję o oddaniu Hali Mirowskiej dla sportowców.

S. Sieniariski

